

SŁOWO

WILNO, Wtorek 3 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ty i 3-ty 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Dlaczego ustąpiłem ze stanowiska premiera

DEKLARACJA MARSZAŁKA POLSKI JÓSEFA PIŁSUDSKIEGO.

W szeregu pism stołecznych ukazało się oświadczenie Marszałka Piłsudskiego, w którym wyjaśnia powo-

Przyczyna ustąpienia nie był stan zdrowia.

Jeżeli ktokolwiek gdziekolwiek myśli czy sądzi, iż przyczyną mego podania się do dymisji ze stanowiska szefa gabinetu polskiego był stan mego zdrowia,—grubo się myli. Panowie lekarze, których zwołałem, na moje pytanie, postawione zupełnie oficjalnie i brzmiające:

— Czy Marszałek Piłsudski jest zdolnym do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy nie?

Jednogłośnie odpowiedzieli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić i nie mogą mi nic powiedzieć, iż wszystkie badania nawet najbardziej sztuczne, wykazują zdolność niezmienną. Coprawda, dodali, iż skłonni są przypuszczać, że ten nadzwyczajny wydatek energii i siły, który czyniłem, pełniąc kilka urzędów jednocześnie, należy do przekroczenia, nadwężających niechybnie zdrowie człowieka, który to czyni. Lecz zdolność nie została w żaden sposób nadwężona.

Dlatego też, będąc człowiekiem, który sam jedynie rozporządza swoim zdrowiem i życiem, mogę zachować wszystkie urzędy, które dotąd miałem, kosztem nadwężenia mego zdrowia, które zresztą całe życie tak samo nadwężałem.

Mógłbym być także, za zgodą p,

Urząd premiera i ograniczenie praw Prezydenta.

Dla wyjaśnienia tej sprawy muszę porównać co stałe przy pełnieniu tego urzędu czyniłem—urząd Prezesa Gabinetu z urzędem Prezydenta.

Prezydent, w naszej konstytucji, jest postawiony w sytuacji najbardziej fałszywa, jaka dla człowieka stworzona być może. Gdy z jednej strony jest reprezentantem Rzplitej Polskiej wszędzie i ciągle, to z drugiej strony nie ma żadnego prawa, aby mógł w jakimkolwiek stopniu reprezentować siebie, swoje myśli, lub swoją pracę. Gdy więc jest najspectralniej ze wszystkich wybrany na to, by być jeden, sam i stał najwyższe, to odebrano mu konstytucyjnie nawet jakiejkolwiek władzy, jakiejkolwiek możliwości ulżenia sobie w sytuacji i zrobienia z tak wyjątkowej pracy—na którą, dodam, wyjątkowo najzupełniej przysięga—czegośkolwiek, by mógł czuć się jako człowiek, a nie jak jakiś podrzutek, rzucony na łaskę i niefasę wszystkich.

Dość panom powiedzieć, że nie ma on prawa stworzyć sobie najbliższego otoczenia, nawet jeśli chodzi o lokajów czy pokojówki, bez innego człowieka, który może się na jego wybór nie zgodzić i narzucić mu osoby dla niego niechętne. To znaczy, że naród przez swą konstytucję postępuje z człowiekiem wybranym, który moralnie—będąc jedynym i stojącym najwyższe—odpowiada przed historią, postępuje tak nikczemnie i tak bezczennie, jak nie postępuje nikt w świecie nawet ze swoją utrzymanką, lub z osobą najzupełniej od siebie zależną.

Nie mogę przytem nie dodać, że męczy mnie w tym wypadku stale wspomnienie mojej osobistej historii, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i gdy po wojnie, zwycięsko przemień przeprowadzonej, jako Naczelnik Wódz, zdecydowałem po długich wahaniach, nie robić nic i pozostawić Polskę samą sobie. Wahania zaś moje dotyczyły się rozstrzygnięcia pytania: czy mam sejm, tak zwany suwerenny, „sejm

Ciemne strony omnipotencji premiera.

Przy postanowieniu Prezydenta bez sze znakiem równań ze słowem „nic”. Gdy szef gabinetu ma opinować wszystko i do wszystkiego swój palec przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni pracę swoją nieproduktywną, nieefektywną. Być może, iż mądry sejm łącząc suwerenność z moim miarą i to na myśl, aby móc zrobić dużo suwerenności specjalnie do kas skarbowych—zachować dla siebie, dla posłów do sejmu.

Jeżeli w przeciągu mego prawie dwuletniego urzędowania, jako prezes Gabinetu mogłem uczynić względnie dużo i wiele, to wynika, że stało się to możliwym jedynie dlatego, że dużą część swojej jakoby omnipotencji zrzuciłem na pomocnika swego, p. prof. Kazimierza Bartla i w ten sposób oswojono sobie czas na myśli i na wyłączenie metod do przeprowadzenia choć małej części tego, com zamierzał, stanowiący na

urzędzie szefa gabinetu polskiego. Rozumiem jednak dobrze, że gdybym sumiennie wypełniał wszystkie obow-

wiązki Szefa Gabinetu, to nie zrobiłbym nic i to absolutnie nic w Polsce.

Niańczenie podrzutek.

Na Radzie Gabinetowej u P. Prezydenta na Zamku, stwierdziłem, że urząd Szefa Gabinetu jest dlatego tak uciążliwym, iż całym zajęciem tego pana jest niańczenie wszystkich podrzutek, które wszyscy mu podrzucają. A że pochodzą z pod Wilna, słyszałem nieraz przekleństwo, brzmiające: „kub ty cudze dzieci niańczył”, z trwogą myślałem o doli takiego niańczyka.

Wciąż dla napróżd wszyscy panowie ministrowie, mili moi koledzy gabinetowi, którzy ciągle i ustawicznie, czy to przy przeszkodach w swojej pracy, czy to chcąc coś uczynić extra, czy to zgodnie z polskim charakterem prowadząc spory między sobą, podrzucają Szefowi Gabinetu kochane, pieszczone, a niekiedy zamorusa ne i niekochane dziki do niańczenia.

Namiętność do

Namiętność do centralizacji, istniejąca w sposób śmieszny i głupi w naszym narodzie, czyni pracę tak zabawną pod pewnym względem, że prawie trzy ćwierci porządku dziennego każdej Rady ministrów, wypełniają kwestję jak: zmiany granic gmin w poszczególnych częściach państwa; pozwolenia na kupno nieruchomości cudzoziemcom; pozwolenia dla poszczególnych obywateli Polski na wstąpienie do Legji Cudzoziemskiej we Francji; zmiany na stanowiskach urzędowych względnie bardzo niskiej klasy; wszystkie oznaczenia jakimkolwiek bądź odznaczeniem naszym czy cudzoziemskim, no i podobne jeszcze pięknotki naszych urzędów państwowych. Do wszystkich tych rzeczy pan Prezes Gabinetu musi iść i pisać, a paluszek wyćwiczyć swoje pióro. Przy sumiennem—powtarzam—pełnieniu swych obowiązków omniopotentna znikła mój gdzieś w powodzi papierów i tak mnóstwo podrzutek tak małych i tak drobniutkich, zajmujących chociażby po trzy minuty czasu, zalewa swą liczbą tak szalenie prawdę o omniopotencji, że znika ona zupełnie, pozostawiając biednemu człowiekowi „ino sznur”. Do liczby tych podrzutek dodać należy namiętność protekcyjną Polaków i Polek, którzy i które z podziwu godną uporczywością chcą ustawicznie i ciągle tylko pięciu lub trzech minut dla tego, aby z Szefa Gabinetu zrobić albo poką-

Sprawa współpracy z Sejmem.

Mówię tu o smutnej konieczności dla Szefa Gabinetu—współpracowania z seimem. Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nie innego nie czynił, jak bił i kopał posłów dezustanku, gdyż ma to być metodą pracy taką, która zgory przeży wszelkiej efektywności i produktywności tej pracy. Gdy z usmiechem patrzę na to, jak małe dzieci uroczyscie i z nadzwyczajną powagą rozmawiają z lalką, jakby z żywą zupełnie istotą, gdy nakazują jej różne czynności i same za nią tę czynność wypełniają, gdy—jak to u córek zauważyłem—pośladziwszy przy sobie lalkę podczas obiadu przysuwają do porcelanowej buzi łyżkę zupełnie poważnie, to mogę się uśmiechać, lecz wyznaję, brać udziału w tej pracy nie jestem w stanie.

Lecz, gdy posowie, tak szczerze i nienawistnie konkurujący w suwerenności z Panem Prezydentem i zazdrośnie strzegący swoich niczem nie zasłużonych przywilejów, używają w pracy tych metod najzupełniej nonsensownych, jak małe dzieci podsuwające łyżkę stawy do porcelanowej buzi, to ja nie jestem w stanie ani tego słuchać, ani na to patrzeć. Sam proces pracy, polegający na pracy mówienia, należy do pomysłów najbardziej potwornych, jakie kiedykolwiek, ktokolwiek wymyślił.

Sam należał do mówców, którzy, jak to widziałem na salach, umiemy wzruszyć, umieją znaleźć formę, mają powiedzić tak, iż sala jest przykuta do ust mówcy. Lecz, gdyby mnie kazano w przeciągu paru tygodni codziennie przemawiać publicznie, tobym sam siebie uważał za publiczną szmatę.

Tymczasem panowie posłowie mogą to uczynić w sali sejmowej w przeciągu nie paru tygodni, lecz paru miesięcy. I trzeba widzieć te sale wysłuchujące, tych przemówień w sposób najbardziej ubliżający powadze i porządkowi i panów posłów zachowujących się tak, jakby ta sala była szynkiem. Gdy jeden mówi, piętnastu pa-

tamtą nawet skrzydełek nie podnosi, napół już zdechła z nudów.

Chciałem przytoczyć jedno młode bardzo dla mnie porównanie, które uczynił jeden z wybitnych parlamentarzystów francuskich. Twierdził on, iż gdy myśli o pracy parlamentarnej, w której żywy brał udział, widzi na szynach ciężką lokomotywę, pracującą całą parą; widzi palący parę podrzucających pod kocioł olbrzymimi łopatami węgle; maszynę, ślizgającą się po szynach z powodu ciężaru, który za sobą wlecze i... zaprzęzoną nie do czego innego, jak szpilki, jako produktu ciężkiej pracy maszyn, przeciąganego na niewielką przestrzeń.

Osobiście znalazłem i inne porównanie, mianowicie: w kryminalistyce angielskiej był okres czasu, gdy pod naciskiem t. zw. czartystów, czyli związków zawodowych postanowiono zaniechać konkurencji tajnej pracy więźniów, skazanych na ciężkie roboty (Hard Labour). Zdecydowano wtedy zająć więźniów ciężką pracą bez żadnego efektu. Zbudowano mianowicie na strychach więzień duże kuchnie, poruszane siłą mięśni ludzkich i wydychające powietrze do powietrza. Zmuszano więc więźniów do katorznej pracy w pocie czoła bez żadnego efektu i ujrzenia celu tej dziwnej pracy. Musiano jednak ze

Rozstrzygnięcie dylematu.

Gdy więc trzeci Sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możliwość, jako Szef Gabinetu, widzieć nowe triumfy metody pracy sejmu, tak sprzecznej z moją duszą, która nie znosi pracować bez efektu widocznego, i tak sprzecznej z moim organizmem, który kwadransu jednego nie może siebie upodobać do owej małej, nędznej, napół zdechłej muchy, zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze: zaniechać wszelkiej współpracy z sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby okrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska Szefa Gabinetu polskiego, który musi z sejmem współpracować.

Wybrałem to drugie i dlatego

Wrażenie oświadczenia Marszałka Piłsudskiego w prasie niemieckiej.

BERLIN. 2/VII. PAT. Wywiad udzielony przez Marszałka Piłsudskiego dziennikarzom warszawskim zamieszczają niedzielne wydania „Vossische Ztg.” i „Berliner Tageblatt”.

„Vossische Ztg.” przynosi tylko streszczenie wywiadu, dając mu tytuł: „Piłsudski ulżył swemu sercu”.

Warszawski korespondent „Berliner Tageblattu” podając streszczenie wywiadu, uważa go za wystrza dany napastrach przez Marszał. Piłsudskiego przed wyjazdem na urlop.

Wywiad ten ma poniekąd zdaniem korespondenta, zastraszcy tych wszystkich, którzyby chcieli w czasie nieobecności Marszałka wstrząsnąć obecnym stanem rzeczy.

Jest to również, jak twierdzi korespondent „Berliner Tagedlatu” — zapowiedź ostrych walk między rządem a Sejmem, które mają się rozpocząć w jesieni.

Wywiad uważa korespondent za dowód, że stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego poprawił się poważnie i prawdopodobnie dalej poprawiać się będzie.

Poszukiwania Amundsena i rozbitków „Italji”

Na lodowych bezdrożach.

WIEDEŃ, 2. VII. PAT. Do „Neues Wiener Journalu” donoszą z Oslo, że poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnego wyniku. Lotnicy włoscy, mimo, iż przeszukali cały teren aż do wysp Niedźwiedzych, nie znaleźli śladu Amundsena. Przypuszcza się ogólnie, że Amundsen zginął.

Mgły.

KINGSBAY, 2. VII. PAT. Donoszą z zatoki Virgo, że całą noc panowała mgła tak silna, iż uniemożliwiła dalsze poszukiwania lotników. Na szczęście nad ranem kierunek wiatru przesunął się na wschód, wskutek czego położenie rozbitków na lodzie bardzo groźne nieco się poprawiło.

„Krasin” posuwa się naprzód.

RZYM, 2 VII. PAT. Według otrzymanych tu doniesień, trzy hydroplany usiłowały wczoraj daremnie zaopatrzyć w żywność grupę Igloriego. Fatalne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na uwieńczenie ich usiłowań powodzeniem.

Prowadzone w dniu wczorajszym poszukiwania Amundsena i Guilbauda nie dały żadnego wyniku.

Topnienie lodów i rozpadanie ich przez wiatry umożliwiło dalsze posuwanie się rosyjskiego lodokoła „Krasin”, który w dniu wczorajszym dotarł już do punktu w odległości 18 mil na wschód od wyspy Pany.

Zmiana na stanowisku Prezydenta Meksyku.

Prezydent Obregon nie będzie szedł śladami Callesa.

MEKSYK, 2/VII. PAT. W dniu wczorajszym odbyły się tu wybory prezydenta Meksyku. Jedynym kandydatem był gen. Obregon, który został ogłoszony prezydentem.

Obregon zacznie urzędować w charakterze prezydenta z dniem 1 grudnia b. r. Kadencja prezydenta jest sześciolletnia.

Nowobрани prezydent oświadczył, iż nie zamierza kontynuować polityki prezydenta Callesa.

W dniu wczorajszym spokój nie został zakłócony, władze wydały zawczasu wszelkie niezbędne zarządzenia dla utrzymania spokoju.

128755



3.VII. 28.

Depesza Marszałka Piłsudskiego do ks. biskupa Tymienieckiego.

W odpowiedzi na przesłaną przez prezydium Kongresu Eucharystycznego depeszę p. Marszałek Józef Piłsudski nadesłał pod adresem J. E. ks. biskupa Tymienieckiego telegram gratulacyjny następującej treści:

„Zalutując szczerze, że nie mogłem wziąć udziału w Kongresie Eucharystycznym, oraz dziękując za wyrażone w nim uczucia, na ręce Waszej Ekscelencji się dla Prezydium Kongresu oraz dla wszystkich jego uczestników najserdeczniejsze życzenia jaknajpomyślniejszych wyników pracy dla dobra Ojczyzny.

Marszałek Józef Piłsudski”.

Marszałek Piłsudski w Gdyni.

WARSZAWA, 2.VII. PAT. W czasie pobytu Pana Marszałka Piłsudskiego w dniu 1-ym lipca b. r. na statku „Gdańsk” odbyło się krótkie uroczyste posiedzenie, na którym powzięto decyzję postawienia na brzegu morskim w Gdyni w roku 1929 pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich ku upamiętnieniu pierwszego 10-lecia odrodzenia państwa i zjednoczenia rozdartych ogniem przez zaborców dzielnic.

Powrót z Gdyni.

WARSZAWA, 2.VII. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 8 min. 25 rano powrócił z Gdyni do Warszawy Marszałek Piłsudski wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Zjazd prezesów i prokuratorów apelacyjnych.

WARSZAWA, 2.VII. PAT. W czasie od 28 do 30 czerwca r. b. odbył się w Ministerstwie Sprawiedliwości zjazd prezesów i prokuratorów apelacyjnych pod przewodnictwem min. Meysztowicza i wiceministra Cara.

Głównym przedmiotem obrad zjazdu były sprawy związane z wejściem w życie od dnia 1 stycznia 1929 roku nowego prawa o ustroju sądów powszechnych, stanowiącego pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia unifikacji prawodawstwa sądowego Rzeczypospolitej.

Urlop min. Meysztowicza.

WARSZAWA, 2.VII. PAT. Minister sprawiedliwości Meysztowicz wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wiceminister Stanisław Car.

Wizyta p. Azcarate.

KATOWICE, 2.VII. PAT. Dzisiaj przejechał tu celem zapoznania się ze sprawami szkolnictwa mniejszości szef sekcji mniejszościowej sekretariatu generalnego Ligi Narodów Azcarate, który na czas kilkudniowego pobytu na Górnym Śląsku zamieszkał u wojewody Grażyńskiego.

Lotnicy nasi dziś lub jutro lecą za ocean.

PARYŻ, 2-VI PAT. Lotnicy mjrów Idzikowski i Kubala przybyli dziś o godz. 17 do Le Bourget na biplanie transatlantyckim „Marszałek Piłsudski”. Zamierzają oni wystartować we wtorek lub we środę, udając się do Nowego Jorku przez Azory.

Kurf Grossman opisuje swoje spotkanie z rodziną niewinnie straconego Jakubowskiego.

BERLIN 2 VII. PAT. Sekretarz generalny niemieckiej ligi obrony praw człowieka i obywatela Kurf Grossman, który korzystając z pobytu w Warszawie, jako delegat organizacji pacyfistycznej na warszawski kongres pokoju, dotarł do miejscowości Dunajów pod Wilnem, gdzie mieszka rodzina niewinnie straconego robotnika polskiego w Meksburgu Jakubowskiego, opisuje obecnie w 8-Uhr Abendblatt, „B.Z. am Mittag” i „Vossische Ztg” swoje spotkanie z rodzinami niewinnie straconego Jakubowskiego, którzy nie wiedzieli nawet, że syn ich nie żyje, gdyż nie umieli odczytać pism wysłanych im z Niemiec.

Grossman otrzymał od rodziny Jakubowskiego pełnomocnictwo do zażądania zeprowadzenia rewizji procesu.

RUCH WYDAWNICZY

„Przemówienie w dniu Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie—wygłoszone przez Kazimierza Mikolaję Michalkiewicza biskupa sufragana wileńskiego —dn. 2 lipca 1927”.

Wilno 1928. W pierwszą rocznicę Koronacji.

Miła i piękna ta pamiątka otrzymała Wilno wczoraj, w samą rocznicę niezapomnianej uroczystości. Stano- wi to pamiątkę: nad wyraz ozdobnie wydana, na kredowym papierze, z ilustracjami, sporego formatu „szesnastka”, w okładce niebiesko-złotej, z cyfrą Najświętszej Marii Panny pomyślnie Ruszczyca.

I, zda się, widzimy, jak żyją, przed oczyma duszy te chwile... Przed portykami naszej bazyliki, wprawo od podwoi, z okolicznościowej niskiej kolumny, z po za której podnosi się w swej framudze potężny posąg rogatego promieniami Mojżesza—wygłasza wielkie swe przemówienie ks. biskup Michalkiewicz. Monumentalne jest ono i majestatyczne, jak uroczystość sama; a wobec jakiegóż to zgromadzenia głosi słowo Boże nasz ksiądz biskup! Słucha głowa państwa Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, słucha kardynał-celebrans, słucha dwukrotny Wilna oszobodził Józef Piłsudski, ministrowie słuchają i arcybiskupi, senat akademicki, najwyższa generalica wojskowa, kleru mrowie... I leje niezmierzony deszcz. Bez końca leje i miary. Zdawać się mogło, że wzmaga się za każdym o-

kresem mowy... Mógł-że ją przerwać ksiądz biskup? Tembardziej, że skonstruowana znakomicie, niejako wyrażająca z lwowskich słubów Jana Kazimierza, dosięgała w chronologicznym porządku aktualnego momentu renowacji Cudownego Obrazu, za którą mowa publiczna dank składał „wszystkim, którzy się przyczynili do urzeczywistnienia tego wiekopomnego dzieła”.

W książkowym wydaniu podniosło przemówienia J. Eks. ks. biskupa Michalkiewicza znajdziemy też reprodukcję fotografii nader rzadkiej. Oto p. Łozińskiemu z Wilna udało się pochwycić moment samego koronowania Obrazu podczas przerwy w deszczu i gdy żaden parasol widoku nie zasłaniał. Co zaś do iluminacji Katedry, to szkoda, że wydawcy pamiątki nie spożytkowali świętego zdjęcia fotograficznego p. Siemaski, które było reproduktowane w Nr 9 tym naszego „Przeglądu Tygodniowego”.

Przemówienie ks. biskupa Michalkiewicza było drukowane rok temu w „Słowie” in extenso.

„Sen” Felicji Kruśkowskiej ukazał się świeżo w wydaniu książkowym nakładem Towarzystwa Wydawniczo-ego „Bluszczy”.

Nie trzeba chyba przypominać istniejącej sensacji, która wywołało wystawienie „Snu” w wileńskiej Reducie. Wystawiony w Poznaniu, w tamtejszej jakby filii Reduty, w teatrze „Scena Nowa”, też był przedmiotem obszernych recenzji i ożywionych dy-

Polsko-litewskie rokowania w Królewcu

Kontrprefensje polskie — prefensyj woldemarsowskich.

KOWNO, 2. VII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji bezpieczeństwa i odszkodowań strona litewska oświadczyła, że wstępnie, że może się zgodzić na techniczne rozpatrzenie finansowych kontrprefensyj polskich jedynie w całokształcie wzajemnych prefensyj obu państw po uregulowaniu kwestii bezpieczeństwa.

W odpowiedzi delegacja polska stwierdziła, że takie postawienie sprawy sprzeczne jest ze stanowiskiem zajętem w Królewcu przez stronę polską, która wyraźnie oświadczyła, że zgodzi się na rozpatrywanie prefensyj litewskich tylko łącznie z rozpatrzeniem roszczeń polskich o odszkodowanie za naruszenie przez Litwę neutralności i za napad wojsk litewskich na armię polską w roku 1920.

Wobec tego obie strony stwierdziły, że istnieje między nimi zasadnicza rozbieżność poglądów na kwestię.

Delegacja polska odmówiła dyskutowania projektu litewskiego, złożonego rządowi polskiemu o tak zw. pakcie o nieagresji, ponieważ postanowienia tego paktu znacznie przekraczają kompetencje komisji bezpieczeństwa i odszkodowań.

Delegacja polska oświadczyła, że mogłaby się co najwyżej zgodzić na rozpatrywanie tych postanowień paktu litewskiego, które dotyczą zagadnień bezpieczeństwa Litwy, o ileby zostały delegacji polskiej przedstawione w formie obecnych propozycji.

Strona polska zakomunikowała również, że rząd polski nie zajął dotychczas wobec projektu litewskiego żadnego stanowiska i że wobec tego nie ma ona możliwości dania stronie litewskiej formalnej odpowiedzi w sprawach przez projekt poruszonych, a nie wchodzących w zakres kompetencji komisji.

Wobec powyższych postanowień następnego zebrania komisji ma zostać zwołane wówczas, gdy delegacja polska będzie w posiadaniu instrukcji, któreby jej pozwoliły na zajęcie takiego lub innego formalnego stanowiska wobec poszczególnych klauzul projektu litewskiego.

Pobożne życzenia—prasy kowieńskiej.

KOWNO, 2. VII. PAT. Dzisiejsza prasa kowieńska wyraża przypuszczenie, że delegacja polska opuści Kowno w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym. Pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ, jak się dowiaduje przedstawiciel PAT następnego posiedzenia komisji bezpieczeństwa i odszkodowań odbędzie się w najbliższym czasie. Termin tego posiedzenia zostanie ustalony w porozumieniu między przewodniczącymi obu delegacji.

Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie we środę albo we czwartek.

Prof. Makowski opuścił Kowno.

KOWNO, 2. VII. PAT. Dzisiaj opuścił Kowno, udając się przez Królewec do Warszawy, członek delegacji polskiej do komisji bezpieczeństwa i odszkodowań MSZ prof. Julian Makowski, który zda po swym powrocie Ministerstwu Spraw Zagranicznych szczegółową relację o przebiegu rokowań kowieńskich.

Sprawa amnestji osiła expose nowego rządu Rzeszy.

BERLIN, 2.VII. PAT. Komunikat półoficjalny donosi, że gabinet Rzeszy na niedzielne kilkogodzinne posiedzenie zakończył opracowywanie expose rządowego, które ma być wygłoszone na wtorkowym posiedzeniu Reichstagu.

O godzinie 11-ej rano zebrał się dziś gabinet raz jeszcze, ażeby dokonać ostatnich prac, dotyczących tego expose.

Prasa opozycyjna twierdzi w dalszym ciągu, że w tonie gabinetu nie mogło dotychczas dojść do porozumienia w sprawie amnestji, w sprawie ogłoszenia dnia 11-go sierpnia świętem narodowym i w sprawie szkolnictwa.

Natomiast socjalistyczny „Vorwärts” twierdzi kategorycznie, że narady gabinetowe w sprawie expose rządowego miały przebieg bardzo gładki i że we wszystkich sprawach, które mają być poruszone w expose rządowym osiągnięte zostało całkowite porozumienie.

„Berliner Ztg” am Mittag” donosi, że w kwestji amnestji porozumienie zarysowało się na tej podstawie, że wszystkim więźniom politycznym, skazanym na dożywotnie ciężkie więzienie, kara ta ma być zamieniona na 7 lat również ciężkiego więzienia.

W dalszym ciągu twierdzi „B. Z. am Mittag”, że gabinet postawi kategorycznie kwestję zaufania.

Z czem rząd Müllera stanie przed Reichstagiem.

BERLIN, 2.VII. PAT. Ostateczna decyzja, co do tego, czy gabinet postawi kategorycznie kwestję zaufania i zażąda głosowania nad votum zaufania, zapadnie we wtorek bezpośrednio przed posiedzeniem Reichstagu.

Deklaracja rządowa już opracowano. Ustęp o polityce zagranicznej ułożony został w porozumieniu ze Stresemannem, z którym kanclerz Müller komunikował się telefonicznie. (Stresemann nieobecny jest bowiem w Berlinie, gdyż przebywa na kuracji).

Według dzienników ustęp o polityce zagranicznej zawierać będzie poruszenie sprawy ewakuacji Nadrenji, sprawy reparacji i paktu Kelloga.

Do zdecydowanej opozycji należą niemieccy nacjonalisci, grupa narodowej partji chłopskiej, hitlerowcy i komuniści, razem 150 głosów, t. j. za ledwie tyle, ile ma frakcja socjalistyczna. Dzienniki obliczają większość rządową na 300 głosów z ogólnej liczby 449.

czegożby nie mogło być tak? Stać przede Redutę na najmniej przywidzany coup d'etat! Tekstu „Snu” nie znamy. Trudno było powiedzieć: co w widowisku, ogromnie ciekawem, było Kruśkowskiej a co Osterwy?

Teraz wiemy. A jakże to powiedział Chrystus Pan? Oddajcie, co jest cesarskiego cesarzowi... Oddajmy przeto sprawiedliwość p. Felicji Kruśkowskiej, że w owych siedmiu obrazach, które było złożyła dyrekcyi Reduty było więcej, o wiele więcej—niż głośno po wileńskiej premierze. Bogiem, a prawdą w autorskim tekście „Snu” jest wszystko, cośmy na scenie Reduty oglądali. Wystarczyło dodać... groteskowo-wizyjne wykonanie. Nietylko najwyraźniej jest w sztuce uwidocznione i podkreślone, że to sen, że to majaczenie senne lecz niestety wyczuł w intencji autorki charakter widowskiego, typ inscenizacji, którąby chciała widzieć realizowaną na scenie. Reduta tylko urzeczywistniła doskonale koncepcję autorki „Snu”. Gdy „Ten” wystawiono w Warszawie, p. Antoni Słonimski, pragnąc dociec Reducie (czy Osterwie) zawałał w „Wiadomościach Literackich”: „Patrzcie! Oto nowy objaw redutowego obłądki!”

Tym razem znakomity fechtmistrz chybił. „Obłąd” (jeżeli można mówić o obłądce) był całkiem po stronie autorki „Snu”. I—nas tu w Wilnie Słonimski, pragnąc dociec Reducie, bardzo bardzo zainteresował... zelektryzował... poruszył... Nietylko jako (wyrażenie się p. Słonimskiego) „tania,

czegożby nie mogło być tak? Stać przede Redutę na najmniej przywidzany coup d'etat! Tekstu „Snu” nie znamy. Trudno było powiedzieć: co w widowisku, ogromnie ciekawem, było Kruśkowskiej a co Osterwy?

W jeden głos powtarzano: W republikie „Snu” nie było; był tylko jakiś scenariusz; cały „Sen” Kruśkowskiej jest dziełem Reduty; wszystkie pomysły, wszystkie niesamowitości, wszystko, co w „Snie” się dzieje... to genialny pomysł Osterwy i jego reżyserów... Mogło się zdawać. Dla-

Śmierć 48 górników we Francji

wśród nich—11 Polaków

ST. ETIENNE, 1-7. Pat. Wedle informacji ze źródeł oficjalnych, w wyniku katastrofy w tutejszej kopalni zabitych zostało 48 górników, w tej liczbie 31 Francuzów, 11 Polaków i 4 Marokańczyków. Do st. Etienne przybył minister Tardieu, który zwiedził miejsce katastrofy. Jak wynika z opowiadań inżynierów, katastrofa miała następujący przebieg. Dozorca kopalni dostrzegł w pewnym momencie ogień w szybie i wszczął alarm. W międzyczasie nastąpiło obsuniecie się gruntu, które spowodowało zerwanie przewodu, dostarczającego powietrze, przyczem wytworzył się ciąg. Szkodliwe gazy zostały wciągnięte w górę kopalni i rozeszły się po galerjach. Podczas akcji ratunkowej wydarzyło się nowe obsuniecie się gruntu, które spowodowało przypiływ gazów szkodliwych do dalszych galerji.

Głaskadra polska pierwsza przyleciała na uroczystości lotnicze w Vincennes

PARYŻ, 1.VII. PAT. Na wielkie uroczystości lotnicze, zorganizowane na placu manewrów w Vincennes pod patronatem syndykatu prasy francuskiej, przewidziane było przybycie wczoraj w południe eskadry lotniczych Belgji, Turcji, Rumunii, Polski i innych krajów. Pierwsza przybyła gorąco oklaskiwana przez publiczność eskadra polska, złożona z 3-ch samolotów. Załogę samolotów stanowili piloci: ptk. Sendorok, majorowie Makowski i Wiedeń, oraz obserwatorzy mjr. Rychłowski, Kalinowski i Fryze. Eskadra polska odleciała z Warszawy w sobotę o g. 6 rano i przybyła do Vincennes punktualnie o godz. 3.30 w chwili przybycia prezydenta Doumergue'a. Lotnicy nasi zostali przedstawieni p. Prezydentowi, który gorąco winał im sukcesu.

Przyjazd dzieci polskich z niemieckiego Śląska.

POZNĄ, 2. VII. PAT. W dniu dzisiejszym przybył do Poznania pierwszy transport dzieci z niemieckiego Śląska w liczbie 660. Komitet podejmował je na dworcu śniadaniem. Dzieci te będą rozosłane do 21 kolonii zbiorowych.

1700 lodaków przybyło z oceanu odwiedzić Polskę.

GDYNIA, 2-VII. PAT. W dniu 7 b.m. przybywa tu z Ameryki wycieczka, złożona z 1700 Polaków amerykańskich.

Po powitaniu, zorganizowanem przez miejscowy komitet obywatelski, goście amerykańscy wieczorem odjadą do Warszawy.

Sprostowanie.

Do artykułu Olgierda Kryczyńskiego „Przeciw szablonowi”, zamieszczonego w Nr. 145 z 28 czerwca („Debaty konstytucyjna” i w Nr. 147 z d. 1 lipca („Wady parlamentarizmu”) trafił szereg przychylnych błędów korektorskich (jak naprzykład: zamiast „smęgo dziecka” — „sennego dziecka”, „projekt zmian” — „procent zmian”, „aparatu rządowego” — „aparatu narodu”, „organizacji” — „organizacji” i t. p.) które nieposob wszystkich sprostować.

Na tym miejscu prostujemy specjalnie ten tylko błąd korektorski, który narzucił autorowi myśli i to wprost absurdalne. Należy czytać: „Tylko taka misja usprawiedliwia siłownię państwową narodu i łagomęję jego nad innymi narodami, do której ról jeszcze niedoroslism”. Natomiast o ostatnie zdanie wyszło w druku: „a do takiej roli jeszcze nie doroslismy”.

Red.

Ambasador Lindsay opuścił Berlin

BERLIN, 2. VII. PAT. Ustupujący ze swego stanowiska ambasador Wielkiej Brytanji w Berlinie sir Robert Lindsay podejmowany był śniadaniem przez panią Stresemann, zastępującą w tym wypadku chorego męża, ministra spraw zagranicznych.

Ustupający ambasador obejmie stanowisko stałego sekretarza Stanów w Foreign Office.

Lindsay otrzymał od rządu niemieckiego cenny upominek.

Odjeżdżającego ambasadora żegnali na dworcu przedstawiciele rządu niemieckiego; korpus dyplomatyczny, kolonia angielska w Berlinie.

Wiedeń w obawie przed manifestacjami.

WIEDEŃ, 2.VII. PAT. Tak socjalni demokraci, jak i chrześcijańscy, społeczni zgodzili się na to, ażeby w czasie święta świątecznego, mającego się odbyć w połowie lipca w Wiedniu, obie strony zaniechały wszelkich manifestacji ulicznych. Władze są zdecydowane zakazać na ten czas wszelkich pochodów i demonstracji ulicznych zarówno w Wiedniu, jak i na prowincji.

„Grab nagrabliennoje”.

KOWNO, 2.VII. (Tel. własny). „Lietuvos Zinios” donosi o zabawnym incydencie, jaki miał miejsce w sowieckim pawilonie wystawy rolniczej w Kownie. Mianowicie jeden ze zwiedzających gości, znalazłszy się w pawilonie sowieckim, zbliżył się do lady, na której były wystawione wyroby tytoniowe i zaczął zgarniać do kieszeni pudełka z papierosami, oświadczaając, że są to papierosy, wyrabiane w jego fabryce, która została wywłaszczona przez bolszewików. Oświadczył on ostupiałe obłudzie pawilonu, że tym razem solidaryzuje się z hasłem bolszewickim: „Grab nagrabliennoje” i wyraża nadzieję, że bolszewicy napewno nie wezmą mu tego za złe, nie chcą dezautować swych własnych hasel. Zarząd pawilonu usiłował zatuszować ten incydent i zapobiec przedostaniu się o nim wiadomości do prasy. Należy zauważyć, że na krajowej rolniczej wystawie w Kownie pawilon sowiecki jest jedynym pawilonem zagranicznym.

GROM

tepi radykalnie muchy, komary, mole, pluskwy, karaluchy, prusaki i wszelkie inne owady.

Opieczętowany worek z Gromem poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowej—Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do admu: „Słowa” dla b. Pracowniczek Szkoły.

Przy otyłości pobudza naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” przemianę materji w organizmie. Zaleca się picie wody „Franciszka Józefa” również przy otyłości, przy nadmiernej wadze ciała, przy otyłości serca, stosując rano, w obiad i wieczór, po pół szklanki. Wydz. Zdr. Nr 35. 9 IV 1927 r.

Ribljoteka

A. G. SYRKINA, Wielka 14
Książki w jęz.: polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.
WSZYSTKIE NOWOŚCI.

LETNISKO w okolicach Wilna w uroczej miejscowości w pobliżu Zielonych jezior w fol arku, dogodnie pokoje lub mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Las, ogród owocowy, warzywny, komunikacja dogodna. Informacje dokładne dowiedzieć się Lubelska 3 m. 2, od godz. 9—11 rano i 5—7 p.p.

Red.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Uwagi o pracach nad uporządkowaniem krajowej Produkcji koni w woj. wileńskim i ich uzasadnienie.

Postępy w krajowej hodowli konia nie może być sztucznie narzucony i przyspieszony, rozwija się drogą ewolucji i jest wynikiem przystosowywania się hodowli do warunków kultury rolnej i uświadomienia hodowcy.

Mam na myśli ogół ludności rolnej, która stanowi o masowej produkcji konia.

W miarę udoskonalania się mechanicznej uprawy roli, powiększania się produkcji roślinnej, a szczególnie w miarę zrozumienia przez hodowcę, że racjonalny chów i owies dają mu konia, który podoba się silnikowi i przedstawia wartościowy obiekt rynkowy, pierwotny konik ustępuje miejsca koniowi kulturalnemu. Pod mianem kulturalnego konia rozumiemy rezultat racjonalnej planowej hodowli w ramach wymagań danej dziedziny kraju i okresu czasu.

Historia hodowli poucza nas, że kulturalny koń powstaje: drogą selekcji i intensywnego chowu konia miejscowego i drogą wprowadzenia obcej krwi ustalonych ras koni pokrewnej typu dla otrzymania efektu poproszenia w żądanym kierunku: chów czysty i chów krzyżowany.

Zachodnie i centralne dziedziny Polski wycieńniają już konia na wschód nasze natomiast województwa wschodnie jeszcze poprzestają na pierwotnym koniku.

Wojna światowa doszczętnie wyniszczyła na kresach wschodnich pogłowie koni. Widzimy, jak dotkliwy brak koni w rolnictwie podniósł ich cenę niewspółmiernie do użytkowej ich wartości. W okresie okupacji włościan, dzierżawca, ziemiannik gwałtownie się używali wszelkich sposobów, aby uratować często ostatniego konia od kolejnej rekwizycji.

Ogółem z inwentarza żywego ludność rolna w pierwszych okresach odbudowy powojennej z nadludzkim wysiłkiem kosztom ogromnym ofiar zdobywała konia.

To też wojna nauczyła rolnika cenić i szanować konia, nauczyła życia i chować racjonalnie, a także uświadomiła, że skok w postępie rozwoju hodowli, to moment, kiedy pomoc i ingerencja Państwa jest konieczną dla pchnięcia hodowli na tor kulturalny.

Jeżeli zwrócimy się do liczb urzędowej statystyki na woj. wileńskie, to zobaczymy w liczbach okrągłych:

W 1925 r. ogólne pogłowie koni wynosiło	169,000
W 1926 r.	186,000
Przyrost roczny	17,000
W 1925 było: ogierów	17,000
klaczy	61,000
młodzieży do	
3-let lat	19,000
W 1926 r. było: ogierów	9,000
klaczy	61,000
młodzieży do	
3-let lat	22,000

Z zestawienia tych liczb wynika, że nienormalna ilość ogierów w 1925 r., stanowiąca 10 proc. ogólnego pogłowia, zmniejszyła się w 1926 r. do 5 proc. — normalny stosunek 2/3 proc.

Roczny przyrost młodzieży 3,000 sztuk przy rocznym ogólnym przyroście 17,000 sztuk dowodzi, że miejscowa hodowla nie zaspakaja zapotrzebowania które pokrywa się wwozem z zewnątrz 14,000 koni.

Roczna przeciętna wyrebień 7000 stanowiąca zwykłe 0,7 zażrebianych klaczy daje liczbę 10,000 klaczy zażrebianych. Nienormalny stosunek 7000 wyrebień do 3000 zbiegów wyho-

ale wie! P. Wóycicki w obszernym wyciągu wskazuje nam tekst słynnego, rozgłoszonego artykułu Wiślickiego zatytułowanego „Groch na ścianie. Parę słów do całej plejady zapoznanych wieszczów naszych”, który redaktor „Przeglądu Tygodniowego” cisnął w „dziatwie Apollina” na gwiazdkę 1868 r. Artykuł ten właśnie dał sygnał do wielkiej, przez lat przeszło 20 trwającej kampanii. Pozytywizm wymiatał żelazną miotłą z ziem polskich — resztki romantyzmu.

Jak wiadomo, nie wymiotł. Na polskim Parnasie musiała nastać i wypieścić się: epoka poromantyczna. Musieli przez Parnas polski przejść do Panteonu: Asnyk i Konopnicki... i Sowiński... i Faleński... i Gomułki... i Krasinski musieli wstąpić na Parnas polski Pol, Syrokomla i Lenartowicz.

P. Wóycicki wprowadza nas dalej — zawsze z przeciekawymi, istic rewalacyjnymi cytatami w ręku — w krag kultu rozumu, tendencji i realizmu, w świat estetyki idealistycznej Kremera i Libelta, w świat pierwszych powieści Orzeszkowej, na pole walki artysty z utylitaryzmem, sporu, jak się wyraża, o kominy fabryczne. Oto ściera się: literatura i życie; walczą Taine contra Kremera i Libelta. Jak stary świat ginie — i nastaje nowy. Kształtują się między rokiem 1870 a 1875 poglądy pozytywistów: na piękno i ich zasady krytyki literackiej (moralność i niemoralność w literaturze). Wyjaśnia się stosunek poezji do życia społecznego. W łeb biorą górnio-

plan prac i zabiegów dla zadośćuczynienia nieodzownym potrzebom i wymaganiom naszej hodowli w najbliższej przyszłości:

1) Uporządkowanie pogłowia ogierów przed usunięciem szkolidów nadmiaru bezwartościowych dla hodowli sztuk.

Radykalnie — zapomocą przymusowej kastracji, względnie drogą cechowania wybrakowanych sztuk cechą ogólnie przyjętą w całym Państwie, wypalając na ustalonem widocznym miejscu i wysokiego opodatkowania takich sztuk,

2) Zachęcenie właścicieli zakwalifikowanych przez komisję licencyjne ogierów do racjonalnego ich utrzymywania i zachowania dla hodowli przemijaniem w następnych latach przez Komisję ogierów, które wykazały się potomstwem i liczbą odchowanych klaczy.

3) Organizowanie gminnych lub rejonowych wiosennych spędów roczniaków przed wyjściem młodzieży na pastwisko dla premijowania za racjonalne wychów i utrzymanie zimowe jesiennych spędów klaczy zysakami i 3 latków dla premijowania płodów za potomstwo i premijowania najlepszych 3-latków.

4) Stosowanie energicznych zabiegów o jaknajwyższe zwiększenie przy-

dział państwowych ogierów do 100 szt. na województwo.

5) Okazanie najdalej idącej pomocy inicjatywie instytucji samorządowych rolniczo-hodowlanych i prywatnej w nabywaniu i importowaniu ogierów, które utworzyłyby się w państwowym ogierami się stacyi kopulacyjnych pod warunkiem zastawiania się do ogólnego planu hodowlanego na województwo.

6) Okazanie pomocy i ułatwienie kredytu w zbiorowym nabywaniu materiału hodowlanego żeńskiego instytucjom i kółkom rolniczym.

7) Popieranie prywatnej inicjatywy w próbach prowadzenia trudnej, kosztownej i wymagającej głębokiej wiedzy i specjalnego uzdolnienia selekcji miejscowego konia.

Rafał Jan Słizien.

GIEŁDA WARSZAWSKA

2 lipca 1928 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,89	8,91	8,87
Belgia	124,52	124,83	124,21
Czechosł.	238,75	239,35	238,15
Holandia	359,10	359,00	358,20
London	43,47	43,46	43,57
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,07	35,16	34,98
Praga	26,41	26,48	26,35
Szwajcaria	171,82	172,25	171,39
Stokholm	239,18	239,78	238,58
Wiedeń	125,55	125,86	125,64
Włochy	46,86	46,98	46,74

Papiery procentowe:
5 proc. pożyczka dolarowa 83—82, — 82,50
Dolarowa 83 — 82, — 82,50
Dolarówka 83 — 82, — 82,50

KRONIKA

WTOREK
3 DZIS
Anatola
jutro
Ireneusza

Spostreżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 2-VII 1928 r.

Ciepłota średnia w m.	766
Temperatura średnia	+ 16°C.
Opad za dobę w mm.	2
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni.
U w a g i:	Północno-murmo.
Minimum za dobę — 9°C.	
Maximum na dobę 19°C.	
Tendencja barometryczna:	Spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

(o) Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. W dn. 4 i 5 lipca odbyła się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Porządek dzienny pierwszego dnia posiedzenia zawiera m. in. sprawy następujące:

1) 16 spraw zatwierdzenia projektów scalenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w różnych powiatach województwa wileńskiego, w tem na gruntach należących do gospodarzy m. Opsa o obszarze 400 ha, oraz do kościoła Rz.-Kat. w Opsie o obszarze 16 ha.

2) Sprawa przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, rzekomo obciążającej uroczyska Charkowo i Sierkow Łoh, przynależne do dóbr ziemskich Szymanow, gm. Smogoniński, pow. Osmianowski, własność spadkobierców Ant. Sadowskiego, na rzecz wsi Korowaj.

3) Sprawy ustalenia rozciągłości i granic służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Paulinowo, gm. Jodkiewicz, pow. Brastawski, własność Aleksandra Bożorianskiego na rzecz wsi: Zapuniszcz, Siemieniszki, Bielejki, Wolkowszczyzna, Puniżyszcz i Sniegi.

Porządek dzienny drugiego dnia posiedzenia obejmuje m. in. sprawy następujące:

1) Sprawa ze skargi Pipirów i Janczewskiego na orzeczenie Komisji uwłaszczeniowej na pow. Brastawski w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz wyżej wymienionych brzmiać teorie „sztuka dla sztuki”. Sztuka dla sztuki, forma dla formy, styl dla stylu, fantazja dla fantazji — wszystko to są napuszone frazesy, wyrosłe z najjaśniejszych zasad...

Tak grzmiał z prelekcji katedry w warszawskiej Resursie Obywatelskiej naówczas jeszcze niespełna trzydziestoletni, późniejszy popularny adwokat warszawski Jan Maurycy Kamiński — 56 lat temu. A potem przyszedł... Mirjam z całym literacko-artystycznym klanem swojej „chimery”.

Czy się co zmienia na Bożym świecie? Plus ça change, plus c'est la meme chose... Miał rację Alfons Karr.

„Przegląd Tygodniowy” popularnie nagwałt dzieła Taine'a. Sympia się wyklady o prawdziwe w literaturze. Literatura ma ogromne zadanie, wielkie posłannictwo — wołał w tejsze warszawskiej Resursie Obywatelskiej późną jesienią 1872 roku Ehrenfeucht, ogromnie wpływowego publicysta, uczeń Szkoły Głównej — badać i rozbiierać życie, wyciągać z niego wnioski, uczyć i kształcić — oto jest zadanie literatury! Charakterem utworu literackiego ma być realne przedstawienie życia w imię pożytku społecznego, w imię dobra ogólnego.

Cóż dziś na to nasi apologety „Nietoty” Micińskiego, nasi estetycy tainejsi i krytycy, co dziś na to nasze „Zwrotnice”, „Kwadranty”? Mów pan do lampy — i już!

Odrodzenie poezji przez pozytywizm nie udało się. Zapomniane „fizjologiczne zasady estetyki” Natanson, spaliło na panewce hasło

nich zaścianka Wacławowo, gm. Opeskiej, pow. Brastawski, należącego do spadkobierców A. Pelikana.

2) Sprawa zatwierdzenia układu dobrowlnego o zniesieniu służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Bohin, gm. Bohiniński, pow. Brastawski, własność spadkobierców Feliksa Broel-Platera na rzecz wsi Sipiowce.

3) Sprawy zatwierdzenia projektów przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej: a) państwowe dobra ziemskie Bohdanowo, gm. Wierchniański, pow. Dziśnieński, na rzecz wsi Rakowiec i Maciasy; b) dobra ziemskie Osłobieszczyna, gm. Holszańskie, pow. Osmianowski, własność spadkobierców Jana Bronowskiego, na rzecz wsi Maltanka i Narusowce.

4) Sprawy ustalenia rozciągłości i granic służebności pastwiskowej obciążającej: a) uroczyska Sośniki i Brzeźniki, przynależne do folwarku Karasino, stanowiącego niegdyś część składową dóbr ziemskich Misztowce, gm. Drywiackiej, pow. Brastawski, własność Januarego Korewy, na rzecz wsi Karasino; b) dobra ziemskie Krzywdy, gm. Szarkowskiej, pow. Dziśnieński, własność W. Nowickiego i innych, na rzecz wsi Kuśnie, c) folwark Babiecin, gm. Horbun i uroczysko Katoza, przynależne do dóbr ziemskich Humenowo, gm. Hermanowickiej, pow. Dziśnieński, wł. A. Kotlera, na rzecz wsi Borsuki, Bondary Tułowskie i Bruki; d) dobra ziemskie Paszkiszki, gm. Holszańskie, pow. Osmianowski, wł. J. Jofa Ganej i innych na rzecz wsi Dorgiszki i Paszkiszki.

5) Sprawy otworzenia umowy, zawartej przed b. władzami rosyjskimi w przedmiocie zniesienia służebności pastwiskowej, obciążających dobra ziemskie Piliowszczyzna, gm. Pilijskiej, pow. Dziśnieński, obecnie własność Bronisławy-Florentyny Kuryłko, na rzecz wsi Szabany, Starzyca i Dworzyce.

SAMORZĄDOWA.

(r) Zjazd wójtów i burmistrzów. Z inicjatywy starosty pow. Wil.-Trockiego p. L. Witkowskiego i pod jego przewodnictwem odbył się zjazd burmistrzów i sekretarzy magistratów oraz wójtów i pisarzy gmin z terenu pow. Wil.-Trockiego.

P. starosta Witkowski, jako przewodniczący wydziału, pouczył zebranych o konieczności i sposobie organizowania ochotniczych straży ogniowych. Wykazał nieodzowność powołania takich straży w każdym większym ośrodku poszczególnych gmin, zaś w osiedlach mniejszych pogotowie przeciwpożarowe.

Fachowe wskazówki w tej sprawie dawał obecny na zebraniu instruktor okręgowego zarządu ochotniczych straży p. Łuczynski.

Na temże zebraniu omówiono sprawę zaburkowania wsi. Okazało się w toku obrad, iż już wiele osiedli zastosowało się do wymogów władzy nadzorczej, a gmina sołectnicza obecnie prace brukarskie prowadzi w sześciu wsiach.

MIEJSKA.

(x) Przekazanie Magistratowi terenów wojskowych. W związku z zawartą ostatnio umową władze wojskowe w Wilnie przekazały w dniu dzisiejszym o godzinie 10 m. 30 Magistratowi pewne tereny, zajmowane dotychczas przez wojsko pod stajnie i t. p.

Ze strony Magistratu zaś tereny te oddane zostaną Komitetowi Targów Północnych do dyspozycji.

(x) Zatwierdzenie projektu budowy nowej bramy wejściowej na teren Wystawy. Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu Magistrat m. Wilna zatwierdził projekt budowy specjalnej bramy przy wejściu na teren wystawy Targów Północnych, wykonany przez architekta miejskiego p. Narębskiego. Brama ta, która w przyszłości stanowić będzie główne wejście do ogrodu Bernardyńskiego, ustawiono zostanie przy zbiegu ulic św. Anny i Królewskiej.

W związku z tem oraz z zamierzoną regulacją ul. Królewskiej z dniem 5 bm. zamknięcie zostanie dotychczasowy dostęp do parku Żelazowskiego i do ogrodu Bernardyńskiego od ul. Królewskiej.

Do czasu wykonania tych robót wejście do ogrodu Bernardyńskiego przeznaczone zostało przez bramę nad Wileną koło kościoła Bernardyńskiego.

Jednocześnie ustalono nową linię dla autobusów, kursujących między Wilnem a Nową-Wilejką.

Dla autobusów wyjeżdżających z Wilna wyznaczono zaulek Bernardyński i ul. Miłosierną, zaś dla przybywających z Nowej Wilejki, zaulek św. Michalski i Lotracki.

WOJSKOWA.

(r) Remont gmachu Dowództwa Obszaru Warownego Wilno. 3-cie Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Grodnie

Generalny inspektor służby zdrowia p. dr. Hryszkiewicz w Wilnie.

W celu dokładnego poinformowania się o stanie sanitarnym na terenie Województwa Wileńskiego, z ramienia odpowiedniego ministerstwa przybył w dniu wczorajszym do Wilna generalny inspektor służby zdrowia p. dr. Hryszkiewicz.

W czasie pobytu swego w urzędzie wojewódzkim p. dr. Hryszkiewicz poinformował przedstawicieli miejscowej prasy, iż po odbytej konferencji z wicewojewodą wileńskim naczelnikiem wydziału p. Dworakowskim oraz zapoznaniu się z różnymi sprawami, przyszedł do wniosku, iż stan sanitarny na terenie Województwa jest zadawalający.

Nieudana ucieczka do Rosji Sowieckiej.

Onegdaj w miejscowości Wielkie Huty na pograniczu polsko-sowieckim władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały 4-ch podejrzanów młodych osobników, którzy w celu przedostania się nielegalnie przez granicę do Sowieckiego, przebywali w pasie pogranicznym. W czasie dochodzenia

ogłosiło przetarg nieograniczony na remont kapitalny gmachu Dowództwa Obszaru Warownego w Wilnie.

Oferty przepisowe składać należy do godz. 9 m. 30 r. dnia 5 bm. w kancelarii 3 Okr. Szefostwa Budownictwa w Grodnie, ul. 3-go Maja Nr 6.

(o) Kontrola poborowych. W ubiegłym tygodniu zakończony został roczny pobór do wojska rocznika 1907. Po otrzymaniu wskazówek od komisji poborowej, władze administracyjne przeprowadzą kontrolę, czy wszyscy poborowi uchyłacy się przed stawianiem, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

SZKOLNA.

(o) Przedłużenie prawa nauczania przez nauczycieli niewykwalifikowanych. Jak się dowiadujemy, nauczyciele szkół średnich, którzy nie posiadają niezbędnych kwalifikacji, wymaganych przez ustawę, otrzymają przedłużenie prawa nauczania, o ile okres ich pracy nauczycielskiej nie jest krótszy, niż sześć lat.

Przedłużenie prawa nauczania obowiązujące będzie tylko na rok szkolny 1928—29 i ci z pośród nauczycieli, którzy w tym czasie nie zdobędą wymaganych kwalifikacji, zostaną definitywnie pozbawieni prawa nauczania.

(v) Zakończenie roku szkolnego w Państwowej Średniej Szkole Ogrodniczej. W Państwowej Szkole Ogrodniczej w Wilnie na Sołtaniskach zakończono rok szkolny 28 bm.

O uznaniu wysokiego poziomu tej szkoły mówi najlepiej okoliczność, iż tegoroczni jej absolwenci w liczbie 15 — niezwłocznie otrzymali posady w majątkach prywatnych, bądź w plantacjach miejskich w Katowicach, Grudziądzu, Łodzi, Bydgoszczy, Józefowie nad Wisłą, Rawiczu i Lublinie, gdzie, jak wiadomo, dobry fachowy wyszkoleny ogrodnik nigdy długo nie czeka na pracę.

Na tegorocznym kursie wyższym dla kobiet świadectwa uzyskało 14, które po odbyciu dwumiesięcznej praktyki w szkole wyjadą na posady, już dla nich zarezerwowane. Szkoła nie może nadszyc w kształceniu technik ogrodniczych i obsadzie miejsc zamienionych.

W przyszłym roku na kursie 3-im będzie 30 uczniów, na 2-im 32, a na 1-szy jest tylko 20 miejsc wolnych.

Obecnie zarząd szkoły czyni energiczne przygotowania, by wziąć odpowiedni udział w Wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy Targach Północnych.

Na terenie wystawowym w ogrodzie Bernardyńskim zobaczmy niebawem ładny ogródek działkowy na przestrzeni 200 mtr. kw. W pawilonie rolniczym wystawione będą prace uczniowskie.

KOMUNIKATY.

Konferencja w sprawie „Kooperacji Pracy”. Dziś, dnia 3 lipca, odbędzie się w lokalu oddziału Związku Spółdzielni Spożywców (Mała Pohlanka 12) konferencja w sprawie „Kooperacji Pracy”, na której prosi się o udział wszystkich zawodowych oraz w ogóle wszystkie osoby, interesujące się zagadnieniami spółdzielczości. Referat, zagajający dyskusję, wygłosi p. Jan Wolski, kierownik Sekcji Pracy Polskiego T-wa Polityki Społecznej w Warszawie. Konferencja rozpocznie się o godz. 18-jej.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski sala „Lutnia”. Dzisiejsza premiera: Teatr Polski, wracając do swej zwykłej pracy, wystawia dziś miłą i zabawną komedię Małina „Medor”, w której rolę tytułową gra p. W. Malinowski, partnerką jego będzie p. M. Makarska-Kówna. Inne, niemiennie ważne role wykonają p. Lelska i p. Lenk, który tę komedię wyreżyserował.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł 50 gr. — Przedstawienie z okazji zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych. Jutro w środę Teatr Polski raz tylko jeden gra doskonałą komedię L. Hirschfelda i P. Franka „Mamusia”, na przedstawieniu tem mają być obecni wszyscy członkowie zjazdu nauczycielstwa.

Poszyskany obecnie dla Teatru Polskiego wysoce utalentowany reżyser p. Dąbrowski przygotowuje, jako piątkową Ipremierę, krótkoczęść Dąbrowskiego „Magdaleny”.

RADJO—WILNO.

Wtorek, dn. 3 lipca 1928 roku.

13,00—	Transmisja z Warszawy.
16,55—17,10	Chwilka literacka.
17,25—17,50	Transmisja z Warszawy.
17,50—18,15	„Grupa poetów Skamandra” — odczyt.
18,15—19,00	Transmisja muzyki lekkiej z cukierni B. Sztralla w Wilnie.
19,00—19,25	Audycja literacka.
19,30—22,00	Transmisja z Poznania opery Ryszarda Wagnera „Tannhauser”.
22,00—22,30	Transmisja z Warszawy.
22,30—23,30	Transmisja muzyki tanecznej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Samobójstwa. Dnia 2 bm. w celu pozabawienia się życia powiesiła się we własnym mieszkaniu 35-letnia Bejla Perlmutter (Zawalna 55 m. 28). Wezwany na krzyk pogotowia skonstatował zgon.

Przyczyną samobójstwa nie ustalono. — W nocy na 2 bm. do szpitala żydowskiego dostawiono żonę pułownego 9 pp. Zofję Bujko (Wodociągowa 19), która w celu pozabawienia się życia otrula się esencją octową.

W sprawie zaś szpitala psychiatrycznego w Kojranach, którego budowa ma nastąpić w roku przyszłym, p. dr. Hryszkiewicz zaznaczył, iż prace nad zrealizowaniem tego projektu są w pełnym toku i że ostatecznie władze wyraziły ostatnio zgodę na wydzielenie w Kojranach 400 ha terenu pod budowę szpitala.

Jak wiadomo, dla zrealizowania tego projektu, prócz poparcia ze strony Rządu, urzędy państwowe i samorządowe na terenie wszystkich województw wschodnich przyrzekły swą pomoc finansową.

Szpital ten zbudowany będzie na 1000 łóżek.

Przyczyna usiłowania samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

Sprawy nieustaleni, głowa rozbita. Dn. 1 bm. przez nieustalonych sprawców rozbito głowę Antoniowi Huszczyńskiemu (Marcowa 28), Józefowi Lagielko (Tyzenhauzowska 41) oraz Helenie Maciejewiczowej (Stefanśka 9). Poszkodowanym lekarz pogotowia udzielił pomocy.

Wszystkich odstawiono do dyspozycji odpowiednich władz wojskowych. (x)

Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności.

27-go czerwca r. b. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Wil. Tow. Dobroczynności. Zebranie po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu za rok 1927 (120 rok sprawozdawczy) i sprawozdania Komisji Rewizyjnej, udzieliło Zarządowi absolutorium.

Z wyżej wymienionych sprawozdań wynika, że ciężkie warunki, w których pracuje T-wo od czasu wybuchu wojny, uległy pewnej poprawie. Zasadniczo poprawie nie się nie zmieniło. Główne przyczyny, uniemożliwiające T-wu niesienie pomocy biednym w takim zakresie, w jakim udzielano im przed wojną, działają nadal. Są to: ustawa o ochronie lokatorów, wysokie podatki i nadmierne świadczenia społeczne; na opłatę Kasy Chorych, nie dla pensjonariuszów T-wa, którzy z niej korzystają nie mają prawa, lecz dla urzędników tegoż, którzy prawie nigdy z niej nie korzystają, przypało w roku sprawozdawczym 2905 zł. 40 gr. Za sumę tę można było utrzymać w przeciągu całego roku o 200 biednych więcej (nawet bez pomocy ze strony gmin).

T-wo pracuje więc wciąż w warunkach, utrudniających akcję dobroczynną; lecz ponieważ z drugiej strony niektóre z papierów procentowych, należących do T-wa przyniosły obecnie dochód, dochody zaś z nieruchomości wzrosły także, i gminy są według prawa obowiązane ponosić koszt utrzymania biednych, z nich pochodzących, co też czynią, jakkolwiek tylko częściowo, więc okazało się możliwym podnieść liczbę pensjonariuszów, otrzymujących całkowite utrzymanie do 300, gdy w roku poprzednim ilość ich się wahała od 250 do 275 i utrzymanie każdego z nich trochę polepszyć. Utrzymanie jednego pensjonariusza, łącznie z bielizną, opraniem i pomocą lekarską kosztowało po 140 zł. 80 gr. rocznie, a utrzymanie całkowite, t. j. z opłatą i kosztami administracyjnymi 240 zł. 47 gr. rocznie.

Oprócz przytulku, T-wo utrzymuje dwa „domy tanich mieszkań”, z których jeden imienia hr. Adama Platera zawiera 16 mieszkań, składających się każde z przedpokoju, kuchni, jednego dużego i jednego małego pokoju, a drugi im. Piotra Seki, posiada 20 mieszkań o jednym pokoju. Ceny mieszkań wynoszą w pierwszym domu do zł. 6, a w drugim do zł. 3 miesięcznie.

Każdy Radioamator wie, czym jest defekt w aparacie odbiorczym. KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza. KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć. PORADNIK DLA RADIOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisa, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radioamatora. Cena egz. brosz. 3.50 zł., oprowiniętego 5. — zł.

Poradnik dla Radioamatorów. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w A J E N C J I WSCHODNIEJ, Wilno, ulica Mickiewicza 4—6.

Miejski Kineematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 30 czerwca do 4 lipca 1928 roku wspaniale będzie wyświetlany film: „Władca zwierząt” Sensacyjny dramat z życia Dzikiego roku. Wspaniale będzie wyświetlany film: „Władca zwierząt” Sensacyjny dramat z życia Dzikiego roku. Wspaniale będzie wyświetlany film: „Władca zwierząt” Sensacyjny dramat z życia Dzikiego roku.

Kino „Helios”
Wilenska 38.
Premiera! Parter od 1 zł., Balkon 80 gr. Rekordowy podwójny program. 1) Wielki dramat miłości i zdrady „MORZE” z przepiękną Olgią Czechą i 2) Rycerz dzikiego zachodu, ulubieniec młodych i starych Tom Mix w swej najnowszej kreacji p. t. „HOTEL WIL D-WEST” Poryw. film z przygodami. Początek o g. 6, 8 i 10.15

Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.
Parter od 80 gr. Dziś wielki dramat w 10 aktach, osnuty na tle wojny światowej, odzwierciedlający tragiczny problemat bigamii p. t. „DROGA ZAPOMNIENIA”. W rolach głównych: znana Hela Moja i znakomity Henry Stuart. Początek o godz. 5.30, ostatni 10.25.

Kino „Wanda”
Wielka 30.
Dziś! Nowa sensacja! „Niewinne Grzesznice” wstrząsający dramat w 10 akt., osnuty na tle sensacyjnego procesu o stręczycielstwo i handel żywym towarem. W rolach głównych Werner Kraus i uroczą Vivian Gibson.

Kino „OGNISKO”
Kolejowe (obok dworca kolejowego).
Dziś! Wielki szlagier sezonu p. t. „PRAWO PIERWSZEGO MEŻA” wspaniały dramat o bardzo silnej treści w 8 dużych aktach. W rolach głównych: Paweł Wagener, Olga Czełłowa i Antoni Pointner.



POCISK ZAKŁADY AMVNICYJNE

Zniwiarki i Kosiarki

oryginalne szwedzkie
„ARVIKA-VIKING”
oraz Deeringa i Mac-Cormicka
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.
Dogodne warunki wypłaty.

DREWNO UŻYTKOWE sosnowe i świerkowe cieża zimowego w Nadleśnictwach Olkienińskim, Trockim, Orańskim, Różankowskim, Lidzkim, Bakszańskim, Wileńskim i innych o masie około 7.500 mtr.3 oraz **DREWNO KOPALNIA** o masie około 800 m.3 do sprzedania w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie—Wielka 66, telefon 12-53.

Osobom zainteresowanym udziela się informacji w godzinach urzędowych. Oferty pisemne na nabycie wskazanych obiektów przyjmują się w kancelarii Dyrekcji Lasów.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.



Maszyny młyńskie
wałce, kaspy, kamienie, jagielniki, trybry, turbiny, motory ropne, Diesla, gazowe.

transmisje, pasy, gurt, siatki, olej, nie poleca na dogodne spłaty: **Biuro Techniczno-Handlowe i robót inżynierskich** płociwie i skórnę, ul. ST. STOBERSKI, Wilno, Mickiewicza 27, Wileńska 7, tel. 1067, tel. 12 47.

LEKARZE
W. Zdr. Nr. 152.

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYczne, NARZĄDOW MOCZOWY, od 12—21 od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczniczo-Handlowe i robót inżynierskich płociwie i skórnę, ul. ST. STOBERSKI, Wilno, Mickiewicza 27, Wileńska 7, tel. 1067, tel. 12 47.

DOKTOR K. GINSBERG
choroby weneryczne syfilis i skórnę. Wilno, ul. Wileńska 3; telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Doktor-Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i mocznicowe. Elektroterapia, słońce, górska dżateria. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—215 8.

W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczniczo-Handlowe i robót inżynierskich płociwie i skórnę, ul. ST. STOBERSKI, Wilno, Mickiewicza 27, Wileńska 7, tel. 1067, tel. 12 47.

SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

KORSY KROJU SZYCIA i modelowania S. Stefanowiczówny, ul. Wielka 56—3. Zapisy codziennie na kursa dzienne i wieczorowe. Uczniowie kończące otrzymują świadectwa szkolne i cehowe. Uczą opracowywać samodzielnie kroje według ostatnich mód. Mieszkanie dla przyjezdnych zapewnione. P1—5682

Choroby serca, astma, Sanatorium „Salus”
Dr. Kupczyka Kraków, Szuskiego 11.

LETNISKA
Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich. Informacje: Jagiellońska 8 m. 12 Biuro Techniczne, tel. 5—60.

DR. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 40 W.Z.P. 1

LEKARZE DENTYSTY
Lekarz-Dentysta MARYA

Ożyszczanie-Smolska
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ołarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4—7. Wydz. Zdr. Nr. 3

AKUSZERKA W. Smialowska
przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwa. Z. P. Nr. 63

LOKALE
Mieszkanie potrzebne 3 pokojowe, pożądaną kuchnię, 12, róg Tatarskiej 9—215 8. W.Z.P. 43 „Ergo”.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE
pierzszorządnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości

SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

AKUSZERKA W. Smialowska
przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwa. Z. P. Nr. 63

LOKALE
Mieszkanie potrzebne 3 pokojowe, pożądaną kuchnię, 12, róg Tatarskiej 9—215 8. W.Z.P. 43 „Ergo”.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE
pierzszorządnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości

SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

AKUSZERKA W. Smialowska
przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwa. Z. P. Nr. 63

LOKALE
Mieszkanie potrzebne 3 pokojowe, pożądaną kuchnię, 12, róg Tatarskiej 9—215 8. W.Z.P. 43 „Ergo”.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE
pierzszorządnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości

SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

AKUSZERKA W. Smialowska
przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwa. Z. P. Nr. 63

LOKALE
Mieszkanie potrzebne 3 pokojowe, pożądaną kuchnię, 12, róg Tatarskiej 9—215 8. W.Z.P. 43 „Ergo”.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE
pierzszorządnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości

SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

AKUSZERKA W. Smialowska
przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwa. Z. P. Nr. 63

LOKALE
Mieszkanie potrzebne 3 pokojowe, pożądaną kuchnię, 12, róg Tatarskiej 9—215 8. W.Z.P. 43 „Ergo”.

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE
pierzszorządnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości

SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

ŻNIWIARKI

oryginalne szwedzkie
„ARVIKA-VIKING”
ze stalowym kółkiem biegowym i ślimakowymi trybami, doskonały pod każdym względem typ maszyny żniwnej.

poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

Wyjątkowo dogodne warunki wypłaty.
Żądajcie katalogów opisowych.

Opinie o żniwiarkach „ARVIKA-VIKING”
Do Pana ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO w Wilnie, Zawalna 11-a.

W odpowiedzi na list Sz. Firmy administracja majątku Hanuta komunikuje, że kupiona u W. Pana r. żeszmy żniwiarka „ARVIKA-VIKING” jest nadzwyczajnie dobrą maszyną. Z pracy żniwiarki „ARVIKA-VIKING” jestem zupełnie zadowolony.

Michał Boguszewski
Administrator.

Majątek Hanuta, Poczta Zalesie k/Smogoni.

Nabyta w składzie W. Pana żniwiarka szwedzka „ARVIKA-VIKING” pracowała u mnie bardzo dobrze. Pomimo dużej pracy — przeszło 150 hektarów — i w polach kamienistych ani razu się nie zepsuła, a jest tak lekka, że para średnich koni pracowała bez zmiany. Ze chęcią W. Pan przyjął szczerze wyrazy podziękowania za tak dobrą maszynę.

W. Zakrzewski.

M. Miasota. Poczta Kraśne n/Usz.

Ze żniwiarki „ARVIKA-VIKING”, którą u W. Pana nabyłem, zadowolony jestem najzupełniej. Para koni na terenie falistym pracuje w niej o wiele łatwiej, niż w żniwiarkach innego typu, a intensywna praca całego sezonu wykazała, że żniwiarka jest z dobrego materiału.

B. Sztyller.

Majątek Piotrowszczyzna, Poczta Gródek k/Mołodeczna.

W odpowiedzi na zapytania W. Pana komunikuję, iż żniwiarka „ARVIKA-VIKING” jest o wiele lepszą od żniwiarek innych firm, z którymi miałem do czynienia. Pracuje lekko i cicho, ujemnych stron nie zauważyłem żadnych.

M. Filemonowicz.

Majątek Bokszyński, Poczta Juraczki

Wycieczki turystyczne po Bałtyku na s. s. „Gdynia” (kapitan Ryński) do Danii, Szwecji, Norwegii, Finlandii, Estonii i Łotwy.

Najbliższe wycieczki: 4—10 lipca do Visby i Sztokholmu, cena od 308 zł. od osoby; 12—22 lipca do Tallina, Helsingforsu, Hangö i Rygi (po raz ostatni w roku bieżącym), cena od 495 zł. od osoby

Paszporty zagraniczne nie wymagane.
Wszelkich informacji udziela P. P. „Żegluga Polska”, Wydział Pasażerski, Gdynia, telefon 93 oraz Pierwsze Polskie Towarzystwo Kapieł Morskich w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 20/22, tel. 235-60.



Rejestr Handlowy.
Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:
Dział A w dniu 22 V. 1928 roku.

8141. A. „Cymbler Anszel” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, skład apteczny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Cymbler Anszel. 651—VI

8142. A. „Cyrulik Henoch” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i drobnego żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Cyrulik Henoch, zam. tamże. 652—VI

8143. A. „Daniszewski Izak” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Daniszewski Izak, zam. tamże. 653—VI

8144. A. „Daniszewska Sora” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Daniszewska Sora, zam. tamże. 654—VI

8145. A. „Dubowik Bronisław” w Grauzyskach, pow. Osmiańskim, sklep wódek i artykułów spożywczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Dubowik Bronisław, zam. tamże. 655—VI

8146. A. „Efron Abram” w Ostrynii, pow. Lidzkim, drobna sprzedaż towarów kolonialnych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Efron Abram, zam. tamże. 656—VI

8147. A. „Izaak Goldberg i Samuel Genzel—S-ki” Sprzedaż sędzi. Siedziba w Wilnie ul. Zawalna 50. Firma istnieje od 1927 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Izaak Goldberg—przy ul. Trockiej 19 i Samuel Genzel—przy ul. Słowackiego 12. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 7 października 1927 roku na czas okresu jednorocznego, licząc od dnia 1 lipca 1927 roku. Zarząd należy do obydwu wspólników. Wskle, umowy, zobowiązania i plenipotencje w imieniu spółki podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. 657—VI

8148. A. „Goldszmidt Szloma” w Baksztach, pow. Wołyńskim, sklep spożywczy, manufaktury i galanterii oraz towarów żelaznych i wódek tytoniowych. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Goldszmidt Szloma, zam. tamże. 658—VI

8149. A. „Grejs Chaja” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, herbaciarnia. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Grejs Chaja, zam. tamże. 659—VI

8143. A. „Daniszewski Izak” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Daniszewski Izak, zam. tamże. 653—VI

8144. A. „Daniszewska Sora” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Daniszewska Sora, zam. tamże. 654—VI

8145. A. „Dubowik Bronisław” w Grauzyskach, pow. Osmiańskim, sklep wódek i artykułów spożywczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Dubowik Bronisław, zam. tamże. 655—VI

8146. A. „Efron Abram” w Ostrynii, pow. Lidzkim, drobna sprzedaż towarów kolonialnych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Efron Abram, zam. tamże. 656—VI

8147. A. „Izaak Goldberg i Samuel Genzel—S-ki” Sprzedaż sędzi. Siedziba w Wilnie ul. Zawalna 50. Firma istnieje od 1927 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Izaak Goldberg—przy ul. Trockiej 19 i Samuel Genzel—przy ul. Słowackiego 12. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 7 października 1927 roku na czas okresu jednorocznego, licząc od dnia 1 lipca 1927 roku. Zarząd należy do obydwu wspólników. Wskle, umowy, zobowiązania i plenipotencje w imieniu spółki podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. 657—VI

8148. A. „Goldszmidt Szloma” w Baksztach, pow. Wołyńskim, sklep spożywczy, manufaktury i galanterii oraz towarów żelaznych i wódek tytoniowych. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Goldszmidt Szloma, zam. tamże. 658—VI

8149. A. „Grejs Chaja” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, herbaciarnia. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Grejs Chaja, zam. tamże. 659—VI

8150. A. „Grejs Sora” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep manufaktury i galanterii. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Grejs Sora, zam. tamże. 660—VI

8151. A. „Grynberg Abram” w Smorgoniach, powiecie Osmiańskim, sklep zboża i maki. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Grynberg Abram, zam. tamże. 661—VI

8152. A. „Grynberg Chana” w Smorgoniach, powiecie Osmiańskim, sklep spożywczy i galanterii. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Grynberg Chana, zam. tamże. 662—VI

8153. A. „Gryszan Tomasz” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, herbaciarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Gryszan Tomasz, zam. tamże. 663—VI

8154. A. „Gryszkiewicz Stefan” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Gryszkiewicz Stefan, zam. tamże. 664—VI

8155. A. „Guranc Pera” sklep spożywczy i nabiąu w Wilnie, ul. Szpitalna 13. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Guranc Pera, zam. tamże. 665—VI

8203. A. „Sadowicz Bencjon” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Sadowicz Bencjon, zam. tamże. 666—VI

8204. A. „Sarachan Mowsza” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep zboża i maki. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Sarachan Mowsza, zam. tamże. 667—VI

8205. A. „Stowikowska Anna” w Wilnie ul. Witoldowa 26, sprzedaż wyrobów cukierniczych i piekarni. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Stowikowska Anna, zam. tamże. 668—VI

8206. A. „Szames Rywa” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep zboża i maki. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Szames Rywa, zam. tamże. 669—VI

8207. A. „Szapiro Paja” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep manufaktury. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Szapiro Paja, zam. tamże. 670—VI

8208. A. „Szapiro Rachel” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, skład apteczny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Szapiro Rachel, zam. tamże. 671—VI

8209. A. „Szejn Aron” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep obuwi. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Szejn Aron, zam. tamże. 672—VI

8210. A. „Szryro Dwosia” w Osmianie, ul. Holszanska, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1895 roku. Właściciel Szryro Dwosia, zam. tamże. 673—VI

8211. A. „Szymkiewicz Konrad” w Borunach, gm. Kuciewicz, pow. Osmiańskim, sklep wódek i spożywczy. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Szymkiewicz Konrad, zam. tamże. 674—VI

8212. A. „Taborski Josel” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i naczyn. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Taborski Josel, zam. tamże. 675—VI

8213. A. „Wajnsztejn Gerszon” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i galanterii. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Wajnsztejn Gerszon, zam. tamże. 676—VI

8214. A. „Weles Roza” w Wilnie ul. Rudnicka 15, sklep obuwi. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Weles Roza, zam. w Wilnie, ul. Rudnicka 10. 677—VI

8215. A. „Wołyński Jochel” w Smorgoniach, pow. Osmiańskim, sklep obuwi. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Wołyński Jochel, zam. tamże. 678—VI

H. BALFOUR.

WALKA O DOKUMENTY

—Nie, byłem tam wczoraj, wszystkie trzy są puste.

—Myślisz się jednak. Gdy tak pewny byłem że hipoteza moja jest zupełnie prawdziwa, pomyślałem, że więzieni musi dostawać pożywienie, a więc gdybym pilnował dobrze ruin, nie miałbym ujrzyć kogoś wchodzącego tam.

To też wczoraj po południu, z kodakiem w ręku, skierowałem się ku staremu zamkowi i stanąłem, nie ukrywając się wcale przed mostem zwodzonym. Nagle most zaczął się spuszczać powoli.

Myslałem, że zjawi się zaraz stróż, ukryłem się więc szybko. Lecz nikt się nie pokazywał i po chwili oczekiwania wślizgnąłem się do zamku. Dotarłem na dziedziniec, a stamtąd do jednej z sal.

W tem usłyszałem jakieś zbliżające się głosy. Nie chciałem być mnie widziano, a nie mając gdzie się ukryć, wlałem do komina, zaledwie zdążyłem się tam ułokować, jak do sali weszli dwaj mężczyźni. Zgadnij, kogo poznałem.

—Jakże mogłeś poznać, skoro nie mogłeś ich widzieć?

—Poznałem głosy: lorda Fairleiga i Binks zatrzymał się.

—I mój, wtrącił spokojnie Ned. — Zaledwie wysłiszcie, wylazłem z ukrycia. Na szczęście, wracaliście inną drogą. Gdyście opuścili ruiny, rozpoczęłem badanie wszystkich zakamarków. Świecał sobie zapalkami, obszedłem trzy wieże, przyciemno mało nie wpadłem do dziury w ostatniej z nich. Niestety, zapalki wyczer-

pały się do końca i musiałem wracać. Wychodząc zatrzymałem się przy studni, chcąc jej się przyjrzeć, wtedy to zauważyłem, że most został podniesiony, fakt ten zaniepokoił mnie oczywiście. Rzuciłem się ku murowi, szukając mechanizmu, który podnosił z ukrycia. Na szczęście wracaliście inną drogą.

—Zapewniał cię, że chwili, które tam spędziłem nie można zaliczyć do przyjemnych. Usiadłem na parapiecie, gdy znów do uszu moich dobiegł odgłos kroków. Człowiek jakiś wyszedł z jednej z wież i szedł po dziedzińcu, w ręku miał sporą paczkę.

—Któż to był?

—Zdaje się że lokaj lorda. Podszedł on do studni i wrzucił do niej paczkę, którą miał w ręku, poczem wrócił do wieży.

—A to ciekawe!—zawołał Ned—Co było w tej paczce?

—Nie wiem. Nie była ona bardzo duża. Pośpieszyłem wślaz na nią, lecz zginął mi z oczu, tylko słyszałem odgłos jego kroków na kamiennych schodach. Musia być dobrze znać, skoro szedł tak bez światła. Kiedy stanąłem u dołu schodów, nie było już nikogo, to dowodzi, że wieża jest zamieszkała, nie mogłem jednak odebrać się tam dobrze w ciemnościach, więc powróciłem czempredę na dziedziniec.

—Nie dziwię ci się, wtrącił Ned, przypominając sobie, z niemym dreszczem, wczorajsze wrażenie. Cóż dał ci?

—Pamiętając, że kto śpi ten nie grzeszy, ułokowałem się w jednej z sal i próbowałem zasnąć, ale było

strasznie zimno, spędziłem okropną noc. Nad ranem okazało się że most znów został opuszczony ale tym razem nie próbowałem doczekać, i w jakim celu to uczyniłem; pragnąłem przedewszystkiem wydstać się z tych złowieszczych ruin.

Rozmawiając obaj przyjaciele doszliśmy do restauracji i w pustej sali zajęliśmy do śniadania. Ned wypowiedział Binkowi ostatnie wydarzenia. Przyjaciel słuchał go ze wzrastającym zainteresowaniem. Nagle zapytał:

—Do kogo, mówisz, należał dom w którym znajdowała się stacja radiowa?

—Do niejakiego Bloggsa, dlaczego pytasz?

—Od chwili, kiedy, powiedziałeś to nazwisko, usiłuję przypomnieć sobie, skąd je znam. Teraz już wiem, wyczytałem je dzisiaj w gazecie.

—Z jakiego powodu pisano o nim?

—Jest w tem jakaś tajemnica: człowieka tego znaleziono nieżywego. Rozdział XVI.

Zebrań spiskowców.
Ned spojrzł ze zdumieniem: — Nieżywego! — powtórzył. — Ależ on był zupełnie zdrow przed tygodniem! Co mu się stało?

—Uduśnienie, nie można było zdecydować, czy było to morderstwo, czy też samobójstwo. Trupa jego znaleziono w łóżku, drzwi i okna były pozamykane, a powietrze było pełne gazu. Znaleziono w jadalnym pokoju na stole pustą butelkę od whisky, jest więc przypuszczenie, że, będąc pijany, otworzył gaz, idąc spać. Wygląda to na samobójstwo, ale,

jeś i wierzyć temu, co piszą, sprawy jego materialne były w jaknajlepszym stanie i nie miał żadnych kłopotów. Ale mów dalej, Nedzie.

—Już prawie skończyłem swe opowiadanie odrzekł Crawley. — Zresztą śpieszę się bardzo, bo mam się spotkać u Daniela z jednym z agentów Jacka.

Zakończyli więc szybko śniadanie i udali się do umów